

Najwcześniejszy wizerunek joannity na ziemiach polskich



Madonna z Lubiszewa Tczewskiego, Muzeum Diecezjalne w Pelplinie. Fot. K. Mania

Wczesne wizerunki członków Zakonu Świętego Jana są w Polsce niezmiernie rzadkie, jako że z punktu widzenia Zakonu tereny dzisiejszej Polski zawsze były obszarem peryferyjnym, o niewielkiej liczbie członków i – może z wyjątkiem Śląska – słabo rozwiniętej sieci komandorii. Tym bardziej interesujący

jest joannicki zabytek, który w kwietniu 2016 roku pokazano na wystawie *Imagines medii aevi* w poznańskim Muzeum Narodowym. Jest to datowana ostatnio na ok. 1430 rok drewniana figura maryjna około dziewięćdziesięciocentymetrowej wysokości, pochodząca z kościoła św. Trójcy w Lubiszewie Tczewskim.

Ten typ rzeźby znany jest jako „Madonna szafkowa”, ponieważ płaszcz postaci Madonny z Dzieciątkiem otwiera się w niej na zawiasach, ukazując motyw tzw. Tronu Łaski, czyli wyobrażenie Boga Ojca trzymającego ukrzyżowanego Chrystusa. „Madonny szafkowe”, które wiążą się z terenem Prus, mogły służyć jako ołtarze np. w zakonnych kaplicach, być może także jako ołtarze polowe. W polskich zbiorach znajdują się 3 takie rzeźby – z Kłonówki pod Starogardem, z Sejn i właśnie z Lubiszewa.

Na wewnętrznej stronie poł „opiekuńczego” płaszcza Madonny, stanowiących skrzydła powstającego po otwarciu rzeźby ołtarzyka, znajdują się polichromie z postaciami adorantów – są to symboliczne wizerunki przedstawicieli stanów, rozdzielonych na dwie grupy na ogół według klucza świeckiego i duchownego, ale niekiedy także „płciowego”. Wśród wizerunków adorantów ze stanu duchownego znajdujemy tu także przedstawicieli zakonów; jeśli rycerskich – to z reguły krzyżackiego. Madonna z Lubiszewa jest jedynym znanym przypadkiem, w którym adorantem jest joannita, umieszczony w pierwszym szeregu lewego skrzydła, obok symbolicznego przedstawienia papieża. Jego przynależność zakonną zdradza czarny płaszcz, ozdobiony rozszczepionym na końcach białym krzyżem o średniowiecznym jeszcze kształcie.

Obecność joannity w ekspozycji pochodzącym z kościoła św. Trójcy w Lubiszewie Tczewskim wydaje się o tyle naturalna, że miejscowość ta przez pewien czas była siedzibą komandorii Zakonu; z Pomorza Gdańskiego co prawda joannici wycofali się już w XIV wieku, ale nie można wykluczyć, że swój patronat nad bogato wyposażonym lubiszewskim kościołem zachowali dłużej.

W okresie z którego pochodzi Madonna, w pobliskim Stargardzie zaczęto budowę kościoła pod wezwaniem św. Jana. Nawiązano w ten sposób do tradycji joannickiej, jako że zakon był niegdyś właścicielem grodu i posiadał tam kaplicę pod takim właśnie wezwaniem. Może więc tu należałoby szukać źródła samej Madonny i tajemniczego adoranta na pole jej płaszcza?

Dla porządku należy wspomnieć, iż istnieje także przekaz sugerujący całkowitą przypadkowość powiązania między rzeźbą a joannitami z Lubiszewa. Zgodnie z nim Madonna miałaby trafić do tamtejszego kościoła jako prywatne wotum za ocalenie w bitwie, którą 18 sierpnia 1627 pod pobliskim Tczewem stoczyły wojska polskie pod dowództwem hetmana Koniecpolskiego z wojskami Gustawa Adolfa podczas tzw. wojny o ujście Wisły*. Jak i gdzie ofiarodawca miałby wejść w posiadanie rzeźby, pozostaje tajemnicą. W XV w. joannitów na Pomorzu Gdańskim już nie było; by znaleźć w tym okresie czynne ośrodki zakonu św. Jana, należałoby udać się na zachód – na Pomorze Zachodnie i może dalej, do Meklemburgii-Pomorza Przedniego i do Brandenburgii. To stamtąd przybyła ta część armii szwedzkiej, którą hetman Koniecpolski w kwietniu 1627 rozbił pod Czarnem. Byłaby zatem Madonna szwedzkim, a potem polskim łupem wojennym?

* [...] Podobno się tu w Lubiszewie w czasie tych bitew bardzo ludzie modlili do Trójcy Przenajświętszej; a jakiś pan bogaty, szczęśliwie ocalony w bitwie, podarował z wdzięczności ową piękną figurę, która tu stoi w ołtarzu przy cudownym obrazie, zob. Jakub Fankidejski, *Obrazy cudowne i miejsca w dzisiejszej diecezji chełmińskiej podług urzędowych akt kościelnych i miejscowych podań*, Pelplin 1880, s. 3.

Fragment polichromii z rzeźby Madonny z Lubiszewa Tczewskiego, Fot. K. Mania.

